№. 89. w Sobotę dnia 17. Kwietnia 1847.

GAZETA W. XIĘSTWA POZNAŃSKIEGO.



Drukiem i nakładem Drukarni Nadwornéj *W. Deckera i Spółki.* — Redaktor odpowiedzialny: *N. Kamieński.*

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

Z Poznania. — Podajemy spis deputowanych od stanów Wielkiego Księstwa Poznańskiego na sejm połączony 1847. — Marszałek sejmu: baron Hiller Gaertringen, J. K. Mci szambelan i dziedzic na Pszczewie; zastępca Heliodor hr. Skórzewski, J. K. Mci szambelan i dziedzic na Prochnowie. I. Stan rycerski. *a.* Dzierzyciele głosów udzielnych: 1) J. O. książe Thurn i Saxis. 2) J. O. książe Sułkowski. 3) JJ. OO. książęta Wilhelm i Bogusław Radziwiłłowie. 4) Atanazy hr. Raczyński, tajny radzca legacyi. *b.* Deputowani powiatów: 1) Odolanowski: Symforian Węgierski, radzca ziemstwa i dziedzic na Węgrach; 2) międzychodzki: Otto Reiche, dziedzic na Rozbitku, powiatu międzychodz.; 3) babimostski i międzyrzecki: Ferdynand August Rudolf, baron Hiller Gaertringen, J. K. Mci szambelan, dzied. na Pszczewie, (marszałek sejmu); 4) bukoski i obornicki: Jędrzej Niegolewski, były pułkownik polski, radzca ziemstwa, dziedzic na Niegolewie, pow. bukosk.; 5) wschowski: Alexander Brodowski, generalny dyrektor ziemstwa, dziedzic na Dębowéj-Łące, pow. wschowsk.; 6) kościański: Julian Jaraczewski, dziedzic na Głuchowie, powiatu kościańsk.; 7) krobski: Gustaw Potworowski, dziedzic na Goli, powiatu krobsk.; 8) krotoszyński: Teodor hr. Mycielski, dziedzic na Chociszewicach, pow. krobsk.; 9) pleszewski: Józef Kurcewski, generalny radzca ziemstwa, na Kowalewie, pow. pleszewsk. 10) poznański: Henryk Treskow, dziedzic na Radojewie, pow. poznańsk.; 11) szamotulski: Adolf hr. Bniński, radzca ziemstwa, na Cmachowie, pow. szamot.; 12) ostrzeszowski: Nikodem Psarski, radzca ziemstwa, na Doruchowie, pow. ostrzeszow.; 13) śremski: Kamil Zakrzewski, generalny radzca ziemstwa, na Mszczyczynie, pow. śremskiego; 14) średzki: Edward Poniński, dzied. na Tulcach pow. średzk.; 15) wrzesiński: Ignacy Skórzewski, dzied. na Nekli pow. średzk.; 16) bydgoski i mogilnicki: Emil Fellmann, dziedzic na Jankowie pow. mogilnick.; 17) czarnkowski i chodzieżski: Heliodor hr. Skórzewski, J. K. Mci szambelan, na Prochnowie pow. chodzieżsk. (zastępca marszałka sejmu); 18) gnieźnieński: August Miszewski, na Modliszewku pow. gniezn.; 19) inowrocławski: Antoni Kraszewski, dr. filozofii, na Tarkowie pow. inowrocł.; 20) szubiński: Arnold hr. Skórzewski, dziedzic na Lubostronia, pow. szubińsk.; 21) wyrzyski: Henryk Küpfer, były radzca legacyjny na Czaczach pow. wyrzysk. (w Berlinie zamieszkały); wągrowiecki: Pantaleon Schuman, były radzca regencyjny, na Kujawkach powiatu wągrowieckiego. II. Stan miejski. *a)* Od miast głosem udzielnym nadanych: miasto Poznań: 1) a) Fryderyk Wilhelm Grätz, kupiec, 2) Eugeniusz Naumann, tajny radzca regenc. i nadburmistrz; 2) miasto Bydgoszcz; Fryd. Ernest Appelbaum, kupiec w Bydgoszczy; 3) miasto Wschowa: Aug. Seyfryd Cleemann, kupiec; 4) miasto Leszno: Ernest Baensh, kupiec; 5) miasto Gniezno: Jan Kugler, aptekarz; 6) miasto Międzyrzecz: Maur. Adolf Henryk Brown, burmistrz; 7) miasto Rawicz: Wilh. Hausleutner, aptekarz. *b)* Od miast głosem zbiorowym nadanych. Od miast powiatów: 8) obornickiego, szamot., bukosk. i poznańskiego Jan Kluge, mydlarz w Swarzędzu; 9) pleszewskiego, śremsk., wrzesinskiego i średzkiego Antoni Pendziński, szynkarz w Śremie; 10) krotoszyńskiego, odolanowsk. i ostrzeszowskiego Józef Paternowski, burmistrz w Dobrzycy; 11) wschowsk., kościańsk. i krobskiego Karol Ludwik Rückert, kupiec w Bojanowie; 12) międzychodzk., babim. i międzyrzeck. Karol Jaekel, expedytor poczty i farbierz w Wolsztynie; 13) bydgoskiego, szubińskiego i wyrzyskiego Wincenty Steierowitz, burmistrz w Kcyni; 14) czarnkowsk., chodzieżsk. i wągrowieckiego Ziołkowski, burmistrz w Mieścisku; 15) gnieźnieńsk., inowrocł. i mogilnickiego Karol Urban, szafarz w Inowrocławiu. III. Stan gmin wiejskich: 1) odolanowski, krotoszyński i ostrzeszowski Michał Sadomski, właściciel gruntu w Łysinach, pow. ostrzeszowskiego; 2) międzychodzki, babimostski i międzyrzecki Karol Meissner, dzierzawca wieczysty w Kaczlinie, pow. międzychodzkiego; 3) wschowski, kościański i krobski Stanisław Przygodzki, okupnik w Widziszewie, pow. kościańskiego; 4) bukoski, obornicki, poznański i szamotulski Karol Jordan, właściciel okupnictwa w Chomęcicach, pow. poznańskiego; 5) śremski, średzki, pleszewski i wrzesiński Godefryd Draeger II., rolnik w Czmoniu pow. śremskiego; 6) bydgoski, szubiński i wyrzyski Godefryd Stark, sołtys okupnik, w Białośliwach, pow. wyrzyskiego; 7) czarnkowski, chodzieżski i wągrowiecki Ludwik König, sołtys okupnik w Rosku, powiatu czarnkowskiego; 8) gnieźnieński, inowrocławski i mogilnicki Ludwik Krause, właściciel gruntu w Chałupskich, pow. mogilnickiego.

Sprawy sejmowe.

Berlin. — Posiedzenie połączonego sejmu dnia 12. Kwietnia. Połączone kurye.

Marszałek sejmu książe Solms Lich: Moi panowie! Ważne i wielkomyślne postanowienie Najj. Pana połączył nas w grono. Forma, w któréj to postanowienie się objawiło w tak wielkiém jest rozmiarze, że może nikt z nas tego się nie spodziewał. Ośm prowincyalnych sejmów zgromadziło się w téj sali Naj. Pana na sejm połączony, zaszczycone zostało nasze zgromadzenie książętami domu królewskiego i uznajemy w tém drogą rękojmę, że będą brali udział w szczęśliwym rozwoju życia stanowego. Do nas należy się okazać godnymi zaufania królewskiego i starać się o rozwiązanie chwalebne wielkiego i trudnego zadania. Wybierzmy na ten cel środek skuteczny, tym środkiem jest zgoda, dążność do jednego celu, któren włości każdy przyjaciel ojczyzny, każdy zwolennik króla, daléj szacunek dla zdań drugich. Jeżeli oba te warunki będą zasadą w naszych działaniach, natenczas możemy być pewni, że nasze zadanie godnie rozwiążemy, przytém proszę mnie wspierać w tak trudném urzędowaniu, które mi wola N. Pana powierzyła.

Naprzód wymienię tych członków, których proszę, żeby przyjęli urząd sekretarzy. (Marszałek wymienił następnie: deputowanego tajnego radzcę i landrata Leipzigera, dep. burmistrza Dittrich, dep. landrata Bokum Dolfs, deputowanego Kuschke, deput. barona Platow, deput. nadburmistrza Naumanna, deput. bar. Waldbott, deput. radzcę ziem. kredyt. Siegfried.)

Wzywam panów Leipzigera i Diettrich, aby zajęli miejsce, a następnie, żeby pozostali sekretarze zmieniali się według następstwa listy imiennéj w czynnościach jako sekretarze.

(Minister stanu Bodelschwingh: wszystkie propozycye będą drukowane, a jutro zostaną rozdane z annexami deputowanym.)

(Marszałek sejmu wymienia wydziały przeznaczone do narad nad przeczytanemi propozycyami.)

Marszałek sejmu: hrabia Schwerin ma głos.

Deputowany hrabia Schwerin: J. O. marszałku sejmowy! Prosiłem o głos, abym uczynił wniosek do dostojnego zgromadzenia połączonego sejmu o napisanie adressu dziękczynnego, do Naj. Pana za powołanie nas na sejm połączony, przezco spełniły się długie życzenia narodu, i przytém nieprzemilczenia niektórych wątpliwości, które nasuwają się w zakressie prawa i rękojmi nadanych dawniéj prawodawstwem, a mianowicie prawem z 17. Stycznia 1820. ludowi i wierzycielom państwa — przeciw niektórym postanowieniom patentu i rozporządzeń z 3. Lutego. Zastrzegam sobie uzasadnienie mojego wniosku przy rozprawach, wówczas proszę pana marszałka sejmu, o wyznaczenie komitetu dla wniosku mojego, jeżeli znajdzie dostateczne poparcie w zgromadzeniu, o przyspieszenie adressu, aby pierwsze słowo naszego zgromadzenia złożyło podziękowanie Naj. Panu i wypowiedziało otwarcie prawdę, jak przystoi na wiernych poddanych, zgromadzonych w sejm połączony.

Marszałek sejmu: po jasném poparciu tego wniosku, łatwo nam zbadać, o co przedewszystkiém chodzi, czyli jest zdaniem większości tego zgromadzenia podać lub nie podać adressu do N. Pana. Jest to pytanie, które

można rozstrzygnąć bez poprzedniéj dyskussyi. Jeżeli nie mają nastąpić rozprawy, proszę deputowanych, którzy chcą głosować za adressem do Naj. Pana, aby powstali. (To się stało.) Nie ulega wątpliwości, że życzeniem jest zgromadzenia podać adress dziękczynny do Naj. Pana, pozostaje więc tylko, abym wybrał członków do wydziału, który zatrudni się napisaniem tego adressu. Wydział ten składać będą następujące osoby. (Marszałek wymienia je po nazwisku.)

Czynności zapewne tak dalece są ukończone, że mógłbym dzisiejsze zamknąć posiedzenie ogólne. Jeszcze atoli pozostaje pytanie, które nie wiem w jaki sposób uczynić. Zastrzeżoném jest bowiem w regulaminie czynności, aby zgromadzenie oświadczyło, czyli sobie życzy, ażeby jego czynności spisane przez stenografów, były ogłaszane w ten sposób, jak regulamin przepisuje. Jeżeli żaden głos się nie podniesie, uważać będę, że na to zgromadzenie przystaje bez głosowania. Jeżeli zażądaném zostanie głosowanie, natenczas nastąpi bezzwłocznie.

Deputowany Hansemann ma głos: Moi panowie, chodzi tu o pierwszy wypadek, gdzie zastósować należy w całéj zupełności regulamin czynności. Sądzę, że nie należy pominąć milczeniem téj sposobności, bez zwrócenia uwagi zgromadzenia na ten regulamin. Samo się przez się rozumie, że regulamin dla zgromadzenia jest potrzebnym, jest on nadany, teraz o zastósowanie go chodzi. Mało atoli znajduje się między nami, coby nie upatrywali w tym regulaminie znacznych ograniczeń i zdaniem mojém wypada oświadczyć przy pierwszém zastósowaniu jego, aby zmiana przysposobioną została... Wnoszę przeto, ażeby pan marszałek zapytał zgromadzenie, czyli nie wypada wybrać komitetu, któryby się zastanowił nad zmianą regulaminu i zdał z tego sprawę. W głównem pytaniu zgadzam się z panem marszałkim i nie wątpię, że zgromadzenie zgodzi się na nie, równie, że królewski komissarz ograniczony użytek uczyni z swéj prerogatywy i nie przeszkodzi, ażeby kraj w zupełności się nie dowiedział, co mówią deputowani.

Marszałek stanu Bodelschwingh oświadczył następnie, że swéj prerogatywy tylko w ostateczności użyje, ponieważ wolą jest Naj. Pana, ażeby ilemożności nieograniczenie ogłaszane były czynności sejmu. Co się zaś tyczy regulaminu czynności, ponieważ nabrał mocy prawa przez podpisanie go przez N. Pana, widzi się znaglonym do opierania się wnioskowi. Zgromadzenie ma zupełną wolność petycyi na drodze prawem przepisanéj, to jest podania jéj na ręce marszałka sejmu, dla tego opiera się wszelkiéj krytyce prawa podpisanego przez N. Pana.

Marszałek sejmu powiada, że minister spraw wewnętrznych już w części to powiedział, co miał sam zamiar oświadczyć. Chodzi tu dziś tylko o to, jak ogłaszać czynności według regulaminu.

Deputowany Beckerath prosi marszałka sejmu, ażeby zapytał zgromadzenie, czyli znajdzie poparcie wniosek pana Hansemanna, o zamianowanie komitetu.

Deputowany Auerswald: jakkolwiek zdanie pierwszego mówcy podzielam, że możemy przedstawiać życzenia względem zmiany regulaminu, jednakowoż zgadzam się z królewskim komissarzem, że nie masz pawodu do odstępowania od regulaminu ze względu na ten wniosek. Wnioski tego rodzaju powinny być na piśmie podane marszałkowi, który oświadczył gotowość swą do przyjęcia tego rodzaju wniosku, przeto żądam tego.

Deputowany Kraszewski: nie wątpię wcale, że zdanie królewskiego komissarza w ogóle jest prawdziwe. Co do mnie nie żądałbym zamianowania komitetu, któremuby polecono przejrzeć regulamin i dać o nim zdanie, przezcoby wyrzeczono życzenie zmiany jego, ale przemilczeć nie mogę, że rzeczą jest niepodobną postępować podług życzenia pana komissarza według owego paragrafu, tak jak jest napisanym, skoro uczyni nawet najumiarkowańszy użytek z prerogatywy jemu nadanéj przez N. Pana. Według tego rozporządzenia wiele jest ograniczających paragrafów. Moi panowie, nie należy nam zapomnieć, że forma, podług któréj działać należy, stanowczy wpływ wywiera na samo działanie. Spodziewam się, że zupełnie zemną się zgodzicie, kiedy słowami to powiem, co każdy sobie myślał, ponieważ nie tylko ludby szkodował, który od nas żąda nieograniczonéj prawdy, ale jeszcze Naj. Pan, który jéj nawet żądać musi. W skutek tego wnoszę o prośbę do N. Pana, ażeby rozporządzenie największéj wagi jeszcze raz przedłożone zostało N. Panu. Przedłożone ono zostało przez urzędników, którzy nie zważają na nasze życzenia. Dla tego naprzód prosić musimy Naj. Pana, ażebyśmy co do formy nie byli ograniczeni, przezcoby niepodobieństwem było N. Panu ujrzyć nas takimi, jakimi jesteśmy. (Bravo!) Moi panowie, precz z tym rozdziałem pomiędzy królem a ludem, jaki często robiono, nie znam takiego rozdziału! Zapytuję się wszystkich, czy możecie sobie wystawić króla bez ludu?

Marszałek sejmu: Nie, — ale proszę mówcę, ażeby się trzymał przedmiotu.

Kraszewski. Skoro nie masz rozdziału, przeto nie powinno być żadnych ograniczeń, a mianowicie dla tego, ponieważ jak czujemy i myślimy powinien N. Pan się dowiedzieć. Widzę się w obowiązku do przemówienia do was i nie sądzę, że koniec czynności regulaminu jest bezowocny. Proszę o przebaczenie, jeżeli nadużywam czasu, ale byłem znaglony do przemówienia, ponieważ pierwszy paragraf, który marszałek sejmu chciał poddać pod głosowanie, zawiera najważniejsze ograniczenie, któreby mogło nas paraliżować w naszéj mowie i wolności podczas narad. Paragraf względem ogłaszania czynności nie może tak pozostać, jeżeli N. Pan chce, ażeby je ogłoszono. Jeżeli postanowienie to ma być korzystném, wnoszę, ażeby tak odbywało się ogłoszenie, jak się tu mówi, ażeby każdy dał się takim poznać, jakim jest, aby lud się dowiedział, komu w przyszłości ma oddawać swoje zaufanie.

Marszałek sejmu: W téj rzeczy nie mogę daléj pozwolić mowy. Zapewne przedmiot jest wyczerpany. My tylko zachować się możemy w granicach prawem przepisanych, a prawo stanowi, ażeby wniosek uczyniono, ażeby przeszedł przez wydział, a następnie oddany został pod dyskussyą.

Deputowany Hansemann (z miejsca): proszę pozwolić mi zmienić mój wniosek. (Z mównicy.) Moi panowie, ja zawsze chce się na prawnéj utrzymać zasadzie, i dla tego uznaję regulamin, jako kierujący naszemi czynnościami. Jeżelim zaś wniosek mój uczynił, stało się to z tego powodu, iż chciałem zaraz napoczątku ten przedmiot pod dyskussyą oddać i uważałem przyspieszenie za konieczne i spodziewałem się, że forma nie znajdzie oporu, w któréj chciałbym, aby się czynności odprawiały. W końcu oświadczył mówca życzenie, ażeby królewski komissarz przyzwolił, ażeby przyspieszonym sposobem wniosek rozebrano i komitet wybrano.

Marszałek sejmu: to jest niepodobieństwem, nie znam jeszcze indiwidualności i nie mogę bezzwłocznie wybrać komitetu. Nie mam nic do nadmienienia przeciw przyspieszonemu wnioskowi. Uważam jednak przedmiot ten za wyczerpany. Jeżeli jednak 24 członków powstanie z miejsc, natenczas diskussią daléj poprowadzimy, inaczéj nie.

Deputowany Gier oświadcza, że regulamin czynności połączonego sejmu zgadza się z regulaminem stanów prowincialnych. Naj. Pan nie tylko oświadczył gotowość swą do przyjęcia dopełnień w regulaminie koniecznych, ale nawet i pożytecznych. — Rzeczą jest niepodobną według praw istnących zmieniać ich inaczéj, jak drogą petycyi. Rzecz ta jest jasna. Jeżeli w ten sposób przedłużać się będzie czas, natenczas nie ukończą się czynności w 8 tygodniach.

Marszałek sejmu: wniosek był uczyniony, ażeby się tym przedmiotem daléj nie zajmowano, lecz oczekiwano, aż na piśmie doręczonym zostanie.

Deputowany Kraszewski. Mojém zdaniem zgadza się na to całe zgromadzenie, że przedmiot ten jest wyczerpany i zgadzam się na to z mówcą ostatnim. Chodzi o postanowienie, czyli zgromadzenie żąda ogłoszenia naszych prac według §. 24. tak jak jest napisany, czyli też nie.

Marszałek sejmu: czy pan sobie nie życzysz?

Kraszewski: podług tego paragrafu, nie!

Marszałek sejmu: teraz wniosek został uczyniony, ażeby zgromadzenie nie postanowiło ogłaszać swych czynności według przepisu regulaminu. Sądziłem wprzód, że będzie przeciwny wniosek przyjęty bez głosowania. Chodzi przeto oto, czyli na wniosek ostatni 24 członków przystanie, w ówczas rosporządzę ogólne głosowanie.

(Deputowany wniosek czyniący sam pozostał ze swojém zdaniem, a marszałek miał zamiar zamknąć posiedzenie). Zapytał jeszcze wprzód hrabiego Solms Baruth, jako przewodniczącego w komitecie adressowym, czyli adress następnego dnia będzie mógł być przedłożonym, na co hrabia Solms Baruth odpowiedział, iż wątpi o wykończeniu tak wczesném. Poczém marszałek sejmu następne zgromadzenie sejmu zapowiedział na środę o godzinie 10.

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

Francya.

Paryż, dn. 8. Kwietnia. — W izbie deputowanych odczytał pan Remusat w skutek upoważnienia wydziałów swój wniosek względem niezgodności (incompatibilités). Izba rozprawy nad nim zapowiedziała na czwartek. Pan Donatier Marquis dziwił się, że exemplarze projektu względem ceł jeszcze nie są rozdane. Prezydent oświadczył, że nie było można druku wykończyć.

Ceny zboża prawie na wszystkich targach Francyi zaczynają spadać, a że do Antwerpii nadeszły znaczne bardzo zapasy przeto i w Belgii pokazuje się to samo. Od 28. Marca przybyło w Antwerpii 52 statków napełnionych zbożem. Z Marsylii rozchodzą się znaczne transporta zboża po środkowéj Francyi. W ciągu 3 dni w końcu Marca ku Lyonowi przez Vienne przeszło 386 wozów ze zbożem, a prócz tego płynęły do tego miasta i statki z żytem. W Arras i Calais zniżyła się cena o 3—4 franków, w Cambrai utrzymała się jak dawniéj. Jeżeli będziemy mieli ciągły dowóz o czém powątpiewać nie bardzo trzeba to Francya głodem dotknięta nie będzie.

Doniesienia otrzymane od gospodarzy ze wszystkich okolic kraju zapowiadają, że w bieżącym roku można liczyć na dobre urodzaje. Kartofli do sadzenia także się więcéj pokazało, jak sądzono i tyle ich się spodziewać można co zwykle.

Paryż, dn. 10. Kwietnia. — Presse donosi, że kurier przybył do ministerstwa spraw zagranicznych, który przywozi wiadomości z Madrytu bardzo ważne. Niebezpieczne niespokojności tam wybuchły, a nawet osoba

królowéj była zagrożona. (Jeżeli ta wiadomość się potwierdzi, natenczas zapewne Afrancesadosowie wywołali te niespokojności, aby przyjść do steru rządu). Toż pismo utrzymuje, że hrabia Montemolin zaciągnął pożyczkę 5 milionów, tak, że teraz nie ulega wątpliwości, iż przy pieniędzach potrafi groźnie zawichrzyć Hiszpanią i zapewne sam nie omieszka stanąć na ziemi hiszpańskiéj.

Projekt względem nauczania przedłożonym zostanie w poniedziałek izbie deputowanych.

Niejaki Guilton i jego przyjaciółka mulatka zostali udybani na sprzedawaniu śpiewek wyszydzających króla. Prócz znacznego zapasu śpiewek znaleziono przy nich jakieś papiery, które mają mocno kompromitować pewne stronnictwo.

Juljusz Janin w roku zeszłym wydał dzieło o znanym angielskim romansopisarzu Samuelu Richardsonie a zarazem w skróceniu dołączył najznakomitszy romans tegoż autora Klarysa Harlowe. Romans ten znakomity obrobieniem charakterów, obrazem namiętności i uczuć, dziś mało jest czytany z powodu zbytniéj swéj rozciągłości, (8 ogromnych tomów) dla tego Janin skrócił go bardzo. Dzisiejszy Journal des Débats donosi, iż król Pruski raczył przyjąć jeden exemplarz tego dzieła pana Janin i przesłał temu autorowi list własnoręczny z daty 1. Lutego b. r., w którym oddaje pochwały zręczności, z jaką tłumacz potrafił uniknąć trudności i dziękuje mu za wspomnienia pobytu w jego państwach w czasie przyjazdu królowéj Wiktoryi, które w liście dedykacyjnym do króla Janin umieścił. Król oświadcza, że dobrodziejstwom długiego pokoju, jaki Opatrzność Europie udzielić raczyła, winni jesteśmy, że pole współzawodnictwa pomiędzy talentami zostało rozprzestrzenioném i że ludzie poświęcający się szlachetnéj pracy w naukach, zbliżają się do siebie w skutek zaufania panującego w krajach sąsiednich.

Anglia.

Londyn, 9. Kwietnia. — Manchester Guardian powiada, że rząd pośpieszy z swemi środkami i bilami i rozwiąże parlament w czerwcu.

Paryski korrespondent gazety Times wystawia tak rzeczy, jakoby rząd francuzki nie był zdziwiony zmianą rzeczy w Madrycie, ponieważ jeszcze przed ucieczką Krystyny z Madrytu dozozumiewano się zmiany systematu. Przypisują wpływowi Bulwera tę zmianę, lubo wszyscy byli przekonani, że to nastąpi. Rząd angielski przedłożył rządowi hiszpańskiemu plan do pacyfikacyi Portugalii pod warunkiem odpędzenia pana Dietz z usług Donny Maryi da Glorii w Lizbonie, warunek, na któren królowa portugalska zapewne przystanie. Powstańcy przypisują całą reakcyą panu Dietz w Portugalii, a kiedy go wypędzą, pytanie zachodzi kogo na kozła grzesznego wybiorą!

Lola Montez zamieściła dziś znów list w gazecie Times, w którym prostuje pogłoski względem pochodzenia swego i bardzo skromnie dodaje co następuje: co się dotycze mojéj zdatności teatralnéj, nigdym do tyla nie byłam próżną, abym sądziła, że je posiadam. Okoliczności znagliły mnie do wyboru sceny teatralnéj, z którą się dziś żegnam na wieki, ponieważ zostałam naturalizowaną bawarką i mam zamiar obrać Monachium za miejsce mojego pobytu.

Podobno na kolei żelaznéj do Liwerpoolu wydarzyło się nieszczęście. Szczegóły dotąd są niewiadome.

Przedwczora stronnictwo młodéj Irlandyi odbyło w Dublinie wielkie zgromadzenie, na którém przyjęto kilka nieprzychylnych rządowi i staréj Irlandyi, na któréj czele stoi J. O'Connell rezolucyi.

Prezes na wyspie Hajti, jenerał Riché, umarł dnia 28. Lutego, a 3. Marca odbył się wybór nowego prezesa bez żadnego zamięszania, kto prezesem niewiadomo.

Observer liczy działa w fortecach i fortyfikacjach nadbrzeżnych Szkocyi, w ogóle tych dział jest 145 i to powiększéj części nader małego kalibru, a zatém nie odpowiadają zupełnie dzisiejsemu sposobowi prowadzenia wojny. Zapewnie jednak uwaga władz rychło będzie zwróconą na tę okoliczność i nastąpi przegląd zupełny uzbrojenia twierdz szkockich, a przynajmniéj zmiana zbyt małego kalibru dział na bardziéj odpowiedni.

Hiszpania.

Madryt, dn. 3. Kwietnia. — Gazeta nadworna zawiera mianowanie jenerała Manso jeneralnym kapitanem Valencyi, jenerała Cordowa, jeneralnym kapitanem Madrytu, a jenerała Concha inspektorem jazdy.

Portugalia.

Londyn, dn. 7. Kwietnia. — Statek parowy Madryt przywiózł wiadomości z Lizbony sięgające do dnia 31. Marca, a z Oporto do dnia 1. Kwietnia. Stan rzeczy zbliża się do przesilenia. Z Oporto 1200 ludzi pod dowództwem Sa da Bandeiry wysłano na trzech parowych statkach, które zapewne wylądują do jakiego portu nad Tagiem przez wojska królowéj nieosadzonego. Lizbona miała słabą tylko załogę i obawiano się uderzenia na miasto.

Aby przeszkodzić zajęciu Peniche, które wiąże wojska Saldanhy na bitym gościńcu ze stolicą wysłał rząd 300 ludzi, a późniéj 3000 samych prawie rekrutów z dwoma działami, jednakże mniemano ogólnie, że staną za późno, gdyż Sa da Bandeira miał przybić na statkach i zająć Peniche. Z Peniche do Santarem są tylko 2 dni marszu, a ostatnie miasto, słabo jest osadzone; — dla tego łatwo może wpaść w ręce powstańców. Cel expedycyi widoczny, to jest, aby Saldanhę od tyłu zagrozić i zmusić do odwrotu od Oporto.

W Oporto samém prawie się nic niezmieniło. Jenerał Bernardino, którego junta zamianowała baronem Friamunde wszedł w 300 do Sierra d' Estrella ażeby zorganizować powstanie. Trudno jednak wierzyć, aby z tak małym oddziałem potrafił się prześlizgnąć pomiędzy Saldanhą, a Casalem; snadniéj myśleć, że się puścił gdzie pomiędzy góry.

W Lizbonie panuje oburzenie i obawa. Wojska stały ciągle pod bronią, straże przy pałacu wzmocniono, a statki w porcie były gotowe do boju, gdyż sądzono, że wylądowanie Sa da Bandeiry do Peniche było tylko na to obliczone, ażeby wojska wywabić ze stolicy i przeciw niéj uderzyć. Pomiędzy ludem panowała wielka bieda, a 3000 beczek zboża amerykańskiego wprowadzono do miasta bez opłaty cła.

Austrya.

Wiedeń, dn. 9. Kwietnia. — Dyrekcya północnéj żelaznéj kolei chce zmienić w pobliżu Krakowa kierunek linii i uczyniła potrzebny wniosek do cesarza, który naturalnie zostanie przyjętym. Podług tego pójdzie linia od Oświecima po prawéj stronie Wisły przez Skawinę do Podgórza, a stamtąd do Bochni, kiedy tymczasem linia łącząca kolei po lewéj stronie Wisły od Babic przez Wisłę za Chrzanowem zwiąże z koleją pierwszą przy stacyi w Trzebini. Tym sposobem ominie się łuk 8 milowy w pierwszym planie przyjęty i złączy się z koleją warszawską, szląską i północną.

Wiedeń, 12. Kwietnia. — Doszła tu smutna wiadomość, że połowa Bukarestu w niedzielę wielkanocną zgorzała.

Szwajcarya.

Katolickie kantony Lucerna, Uri, Schwyz, Unterwalden, Zug, Freiburg i Wallis wydał okólnik do władzy naczelnéj związku i wszystkich kantonów, o przywrócenie klasztorów aargauskich. Powiadają one, że wzelki zabór dopókąd zwróconym nie jest musi szarpać sumienie narodu a dla tego w nim krzewić tylko niesprawiedliwość. Gdzie zaś niesprawiedliwość tam zawsze trzeba patrzeć kłótni, powstania morderstw i wszystkiego złego. Każdy zabór wydziera władzę rządowi, bo nim obalone są filary prawa, na których jedynie dobry rząd spoczywać może. Nie proszą te kantony za klasztorami dla tego tylko, iż uznają kościół katolicki, lecz żeby przez chciwość cudzéj własności nie wpychać ojczyzny w przepaść.

Włochy.

Podług doniesień z Rzymu pod dniem 28. Marca edykt cenzuralny Gizzego niewywarł żadnego skutku i pewnie zostanie sobie martwą literą, a rzeczy pójdą swoim biegiem. Dzienniki wychodzą czerstwo i z pełnem życiem bez śladu ran i blizn z nieprzyjacielskiéj ręki cenzora; ani też nie mają na sobie żadnego stempla. Pomiędzy nauczycielami ludu odznacza się dziennik Contemporaneo, który po krótkiéj przerwie występuje z podwójną energią i zawiera artykuły zręczne i wymowne, jakie Journal des débats rzadko ukaże. Co do dzienników jak słychać w ciągu bieżącego roku żadna zmiana nie przyjdzie do skutku i takie ustępowanie publicznéj opinii jest niemal zupełnem zniesieniem prawa. Wreszcie w Rzymie przyjęto za obyczaj, że żaden edykt niebywa odwołanym, ale niejeden odchodzi na wieczne spanie.

ROZMAITE WIADOMOŚCI.

Kontrakta kijowskie — Liszt w Kijowie.

(Dokończenie.)

Lecz nadszedł przecie 28. Stycznia, dzień drugiego koncertu. Na ten raz wszystkie znalazły się warunki do podniesienia prawdziwego blasku artysty. Piękna i dobrze oświecona sala uniwersytetu, fortepian Erarda, który pan W. Branicki umyślnie z Białéj Cerkwi sprowadził. Sto fotelów których rozdanie Liszt sobie zostawił, zajęte były kwiatem tutejszych kobiet, między któremi, mówiąc w sekrecie, były róże i lilije — ale też były piwonije i skromne fijołki — potrójnym rzędem otaczały niedostępną estradę a daléj z 800 osób i wszystko to wytężoném uchem, wzrokiem i sercem czekało czarnoksiężnika. Ale czarnoksiężnik znowu gdzieś był na obiedzie i znowu przeciągnął biesiadę, po za oznaczoną godzinę koncertu. Nakonniec się ukazał ... zadrżała od oklasków sala — sto krzeseł posłało mu uśmiech szczęścia i wdzięczności, i szmer rozkosznego zadowolenia zlał się i skonał w potężnych akordach, któremi Liszt sprobował dźwięcznego Erarda. Fantazye z Lunatyczki, serenada Szuberta, marsz z D. Sebastiana — prześliznęły jakoś po sercach, z okłaskami wielkiemi; ale zdaje się — zdaje — bez wrażenia wcale. Inaczéj było z uwertura Wilhelma Tella i Węgierskiemi melodiami. Liszt rozszerzał skrzydła do lotu, była nawet chwila, w Ehrl-König i w mazurku Chopina, iż wszyscy patrzyli, czy nie zniknie w olbrzymim polocie? czy nieporzuci ziemi, i czy nie uniesie za sobą powszechnego zapału i zachwytu....... Ale jakoś, czy znowu z przyczyny obiadu — czy z innéj przyczyny, zostali wszyscy na miejscu — nikt nie zemdlał, nikt się nie ruszył... Artysta odebrał szumne, wielkie oklaski — ale nie zagładził pamięci, że i pieniądze odebrał.

Dla tego trzeci koncert, 2. Lutego, w tejże sali dany, i którego część mniejszą, przeznaczył artysta dla ubogich sierot, mimo to ogłoszenie filan-

tropiczne, mimo zapowiedziane improwizacye, na temata które publiczność dać raczy; mimo to wszystko, połowy przeszłych nie sprowadził słuchaczy — nawet potrójny czarodziejski rząd krzeseł, miał swoje przerwy gdzie niegdzie. Ale rzecz dziwna, właśnie tego wieczora, Liszt się ukazał w całéj swojéj chwale i był po swoim własnym obiedzie. Wyjąwszy la Truite Szuberta, i huczny, brzęczący, ale nadto znajomy Hexameron z Purytanów, reszta, to jest koncert Webera, etuda Chopina, invitation à la danse Webera, choćiaż grane z wyrzutniami; — dały nam ostateczne wyobrażenia Liszta. Co do improwizacyj składających się z dwóch tematów niby narodowych jakichsiś pieśni, wcale nieszczególnie wybranych, z modlitwy Agaty z Freischütza i z piekielnego walca Roberta — nie wielkie w ogólności zrobiły wrażenie. Widocznie że chociaż dobrze usposobiony artysta, był wszakże bez natchnienia. I to ostatnie były dźwięki, któreśmy słyszeli publicznie téj potężnéj gęśli.... a postósowawszy z tém, com słyszał prywatnie, muszę ci wytłumaczyć to wrażenie, które tu po Liszcie zostało!....

Nie próżne i nie bezzasadne było to zadziwienie, które ogarnęło wszystkich i którego nie rozbił nawet, trzeci bez zaprzeczenia, dzielny koncert Liszta. Przyczyna jego nie w massie, nie w słuchaczach była, ale była w artyście samym. Urodzony na pograniczném węgierskiem, ale zupełnie zniemczałem miasteczku, z ojca węgra, ale matki niemki, zdaje się, że po téj ostatniéj odziedziczył wielką — ale tylko mechaniczną zdolność. Nadto wcześnie opuściwszy rodzinne strony, aby go duch Niebelungów obwiał, i odebrawszy całe swe artystyczne i moralne wykształcenie we Francyi, w całéj zupełności przejawił w sobie te wpływy. Liszt jest to człowiek swéj epoki we Francyi. Jego niesłychana, nieporównana biegłość w mechanizmie muzycznym, w téj formie zewnętrznéj sztuki, jego powierzchowna, ale wszechstronna wiedza wszystkiego, co do jéj dziedzin należy, uczyniły go, jak ci powiadam, doskonałém dla mnie wyrażeniem swéj epoki we Francyi: rozległéj, encyklopedycznéj, posięgającéj wszędzie i po wszystko, ale z drugiéj strony materialnéj, ziemskiéj, bez podstawy i gruntu. Epoka ta, która już dzisiaj dogorywa i kona, ta epoka przejścia, epoka która służyła tylko za chwilę wytchnienia, za chwilę wejrzenia w siebie, dla wszystkich uchodzi bez wrażenia i żalu..... a więc i jéj przedstawiciele, jéj wybitne typy, téjże saméj doznają kolei....

Dzisiaj bowiem we wszystkich gałęziach nauk i umiejętności, czego potrzeba przedewszystkiem? oto, téj głębokiéj wiedzy, tego oka duszy, co przenika do serca, do rdzeni mass całych, tego jakby proroczego natchnienia, a które my Słowianie nazywamy duchem. Dzisiaj człowiek, co chce i pragnie wyjść z tłumu, z motłochu, i znaczyć coś przecie w moralnym świecie, powinien przedewszystkiem być człowiekiem przyszłości. Czyż Liszt, którego naukowe ukształcenie, jak to widać ze wszystkich jego rozmów, przyszło mu bez głównych zasad, bez systematycznéj całości a tylko z potrzebą dnia każdego i każdéj godziny. Liszt, co muzykę wykształcił i rozwinął w sobie jednostronnie, to jest pod względem jéj mechanizmu tylko; styrawszy cały zapas swéj siły i mocy moralnéj na przełamanie niepojętych trudności, zapoznał i zaniedbał to, co w nim było święte i nieziemskie, to jest iskrę ducha wieszczego — czyż Liszt mówię jest owym człowiekiem przyszłości?... nie — i dziś on już przedstawia zadziwiający fenomen, bo umiejętną potęgę, bez natchnienia ducha. Widzimy to jawnie we wszystkich jego kompozycyach, gdzie kombinacye mechanizmu przedrzeźniają natchnienie — W jego rozmowach, gdzie wyuczone okrasy, pokrywają zupełny niedostatek, głębokiego, potężnego sądu i porządnéj nauki a najmocniéj w muzycznym wykonaniu, gdzie niesłychany, nieludzki mechanizm, szczególniéj w godzinach wyłącznego usposobienia, dotyka z kolei wszystkich stron uczucia i myśli, podnosi nawet, ale mimo że unieść — nie może wyrwać ze stron duszy które dotyka, tych potężnych, rodzierających dźwięków, bo zdaje się być głosem żalu i niemocy ziemskiéj, która napróżno się stara ścigać w jego locie proroka artystę!....

To też sam Liszt zdaje się postrzegać tę czczość swoiéj siły. Przesycony powodzeniem, oklaskami świętego tchnienia ducha, zużyło wszystko co ziemskie; nie mogąc nic już wytworzyć z samego siebie, stoi przerażony, przed tym glinianym posągiem swéj chwały, nie mocen aby tchnąć w niego tym ogniem Prometeusza, co by go mógł rozpromienić życiem i wielkością nieziemską!.. To też i massy stoją zadziwione około niego, — Czekają aby w nim duch przemówił, i odchodzą z próżnemi rękoma — A szkoda! boleśnie jest patrzeć na to zjawisko, na ten dziw szczególny — przecież jest to prawda, któréj nikt już nie zaprzecza dzisiaj, że tam gdzie niema ducha wszelka mądrość, umiejętność, i nauka, wszelki kunszt, i wszelka wiedza, są to obszary piasku — niepłodne pustynie. Cóż bowiem ożywia słowa każącego sługi Bożego? głos wodza na polu bitwy? Co przemawia do nas z kawałka płótna pokrytego gliną? Co pociąga do tego bardziéj, niż innego dzieła? Oto ta siła wewnętrzna, głęboka, niewidoma, niepojęta potęga. Oto, duch i tchnienie jego! Dla tego to, do dziś jeszcze każdego z nas powtarza: Liszt nie ma czucia, niema serca; Liszt niechciał nam odkryć swéj mocy a on to wszystko posiada. I miał chęć i wolę, ale ducha niemiał — Wielki to artysta-człowiek, ale nie poeta, nie dziecko ducha siły.

Porzucił nas i nawet żalu nie zostało po nim... ale do niego żal w nas powstał. Bo jego olbrzymia sława zaćmiła wszystko, i nawet co było godne słyszenia. Oto w złowieszczym blasku tego strasznego komety, zniknęła niepostrzeżona, maleńka, ojczysta gwiazdka, wschodzący dopiero talent Słowiański. Chcę tu mówić o panu Dmitriewie-Świeczynie. Młody ten artysta, skrzypek, uczeń Lipińskiego, i uczeń w rozległym gry swojéj rozmiarze, co w nadzwyczajnie głębokiem uczuciu śpiewu, tak dobrze, tak dzielnie pojął, i przypomina swojego mistrza; i młody, tak wiele wróży na przyszłość, nie mógł nawet znaleść dla siebie słuchaczy — Dopiero kiedy straszny kometa przeleciał, potrafił on, prawdziwym talentem drogę sobie otworzyć. Jutro trzeci jest koncert jego, sala zawsze bywa pełna, a młodzież akademicka ofiarowała artyście piękny bardzo pierścień. I z téj że saméj sali, z któréj przed kilkunastu dniami odchodzili wszyscy zadziwieni, milczący, dziś wychodzą rozrzewnieni w sercu.

Zechcesz teraz wiedzieć dokąd Liszt się udał — Oto do Jass napowrót, gdzie, jak powiada kronika: wabią go piękne wołoszki, zalotne jak to wiadomo wszystkim i jakaś niby umowa z sekretarzem Belloni — jakiś à compte koncertów. Po drodze w Zytomierzu dał koncert, który mu przyniósł 4,000 r. sr. Z tamtąd zajechał do K. W. na wieś — W długie bezsenne nocy, które spędziła tu ona na rozmowach z Lisztem, potrafiła wymódz, cette insigne faveur pour la campagne — jak tu powiadają — O niéj to miał Liszt powiedzieć: Je ne conais que deux femmes de cette force madame W. et madame Sand. »Zapewne de cette force d'esprit!! Pozawczoraj dawał koncert w Berdyczowie, ztamtąd jedzie do Kamieńca, do Lwowa, do Czerniejowiec, Jass, a z tamtąd do Odessy. Otóż i obrót cały komety.«

Sprostowanie. W mowie od tronu, (gazeta poznańska num. 88.) strona 351 kolumna na lewo, wiersz 6 od dołu: a te same dobra, czytaj o te same dobra, — strona 352, kolumna na lewo, wiersz 12 od góry, zamiast wierności, czytaj niewierności.

Nazwy kościołów.	W niedzielę dnia 18. Kwietnia 1847. r. będą mieli kazanie przed południem.	po południu.	W ciągu tygodnia od dnia 9. do 15. Kwietnia. urodz. się chłopców	dziewcząt	umarło płci męsk.	płci żeńsk.	ślub wzięło par
W kościele katedralnym . . .	X. Wik. T. Koszutski.	— —	—	—	1	2	—
W kośc. farn. S. Maryi Magd. .	- Man. Prusinowski.	— —	2	3	4	3	—
W kościele S. Wojciecha . . .	- Man. Prokop.	— —	3	—	1	—	—
Dnia 23. Kwietnia . .	Nauc. r. Nowakowski.	X.P. Grandke po niem. R. Szkoln. Bogedain po polsku.					
W kościele Ś. Marcina	- Dziek. Kamieński.	— —	4	4	6	3	—
Franciszk. (gmina niem.-katol.) .	- Pr. Fromholz.	- Pr. Grandke.	—	—	—	—	—
W kościele dawn. XX. Domin.	- Praeb. Stamm.	Vicecust. Zientkiewicz	—	—	—	—	—
W kośc. Siόstr miłosierdzia . .	Kleryk Wroński.	— —	—	—	—	—	—
W kośc. ewaniel. S. Krzyża . .	kaz. Kiessling z Prittitz	Pastor Friedrich.	2	2	3	3	5
W kośc. ewaniel. S. Piotra . .	Kandydat Leutert	— —	1	—	—	—	—
W kościele garnizonowym . . .	Kazn. dyw. Niese.	— —	1	—	—	1	3
		Ogółem . . .	13	9	15	12	8